

Czy tak postępują kościelni i pobożni ludzie?

O sprawie tej pisaliśmy kilka tygodni temu. Mieszkancka Kaliszkwic przysłała do redakcji list, w którym dzieliła się refleksją na temat nieuczciwych krewnych. Czula się pokrzywdzona i podstępem oszukana. Spór dotyczy darowizny części domu po rodzicach.

Autorka listu nie może pogodzić się z tym, że ludzie wierzący, pobożni, w dodatku rodzina, postąpili w tak niegodny sposób. Ponownie więc do nas napisała, z nadzieją, że może jednak obudzi sumienie w nieuczciwych krewnych.

Gdy od nieżyjącego już brata dowiedziałam się, że do rodziny dołączyła pobożna i kościelna synowa, to namnie to ucieszyło, myślałam, że zamieni ich na lepsze. Jednak nadzieja okazała się płonna.

Po śmierci brata jego syn z żoną pojawili się u mnie w szpitalu już tego

samego dnia, czyli po mojej skomplikowanej operacji. Byłam nawet zdziwiona ich odwiedzinami. Cały czas płakali, ale nie dlatego, że miałam tak trudną operację - lamentowali, że mają ciężkie życie, bo ich matka (moja bratowa) przez zapis zatruwa im życie. Jak się później dowiedziałam, to jej ojciec domagał się dla swojej córki zapisu. Nie rozmawialiśmy o pełnomocnictwie dla niego ani o darowiznie z mojej strony. Do dzisiaj nie rozumiem, w jaki sposób zdobyli mój podpis, przy pomocy którego uzyskali pełnomocnictwo dla siebie i darowiznę mojej części domu po rodzicach. Teraz każą mi tę sytuację zaakceptować, a ich matka za podpis zrobiła sobie wygórowane dożywocie, a przeciw mogła im dać swoją (po moim zmarłym bracie) część domu jako darowiznę. Już wcześniej mój brat zmusił ojca do podpisania i darowania swojej części w spadku. Gdyby nie pomoc siostry i jej męża, do tego by

nie doszło. Za naszymi plecami oni się dogadali.

Dopiero teraz dotarło do mnie, jak nieuczciwie się zachowali. Przekonałam się, że do celu by szli nawet

po trupach. Najgorsze, że syn brata z żoną są to ludzie młodzi, a już swoje życie budują na oszustwie i złodziejstwie, ale ja im mówię, że na czyjejs krzywdzie nikt nie dorobił. Na pew-

no satysfakcji i szczęścia im to nie da. Z może się mylę, bo nie każdy jest dobrym człowiekiem...

Czytelniczka

Pol-Euro

Sp. z o.o.

Dystrybucja paliw płynnych

Dostarczamy paliwo i najwyższej jakości:

- do firm transportowych (wstawiamy zbiorniki)
- na place budowy i gospodarstw rolnych
- olej grzewczy (opałowy) do firm oraz domów prywatnych





Brzeziny - Polik 19A
tel. 46 874 32 18
tel. 605 390 370
biuro@poleuro.eu

www.poleuro.eu

RADY DLA KŁÓTLIWYCH

Nie ma ryby bez ości, nie ma małżeństw bez złości. Każda para się kłóci, ale nie każdej wychodzi to na zdrowie. Jak podczas kłótni nie zrobić sobie krzywdy?

Czasem kłótnia jest najlepszym sposobem rozwiązania problemu w małżeństwie: wzajemne niezadowolenie narasta, aż dochodzi do

otwartego konfliktu. Jeśli małżonkowie potrafią przestrzegać pewnych zasad podczas kłócenia się, taki konflikt jest pożyteczny - przyczyni się do rozwiązania problemu. Czasem kłótnie kończą się w łóżku, bo dobrze rozwiązany konflikt zbliża ludzi.

Dokończenie na str. 6.

ŚWIAT OGRODZEŃ

USŁUGI KOPARKO ŁADOWARKA

SPRZEDAŻ RATALNA

Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31; tel. 665 981 750, 693 584 851; www.swiatogrodzen24.pl
godziny otwarcia: Pon.- Pt.: 8.00 - 17.00 Sobota: 8.00 - 13.00 (produkcja i sprzedaż)

WIATY · GARAŻE · PANEL OGRODZENIOWY · SIATKA OGRODZENIOWA

SONDA

Skąd biorą się kłótnie?

Rozm. K. Przybysz
Fot. S. Szmatuła



Radha Łepska uczennica I LO

Kłócić można się o wszystko i z każdym. Szczególnie gdy spędzamy z sobą dużo czasu. Jedną z przyczyn sprzeczek mogą być różnice charakteru. Jeśli ktoś jest z natury spokojny, a druga osoba jest wybuchowa, to nie można się dziwić, że się nie dogadują.

Kolejnym powodem kłótni są pieniądze, nie bez przyczyny mówi się, że nie powinno się robić interesów z przyjaciółmi i rodziną.

Myślę, że członkowie rodziny często się ze sobą kłócą czy sprzeczą, ale jest to raczej chwilowe i krótkotrwałe. Gdy zdarzy się przypadek wieloletniego nierozmawiania ze sobą - wtedy zaczyna się problem. Uważam, że początkowo powinno się spróbować załagodzić sytuację samemu, jednak gdy to nie pomoże, należałoby się udać do specjalisty, mediatora lub terapeuty.

Przy każdej kłótni, małej i dużej, liczą się chęci obu stron do załagodzenia sytuacji. Nie może być tak, że stara się tylko jedna strona, bo wtedy nic z tego nie wyjdzie.



Jerzy Morek prowadzi sklep zoologiczno-wędkarski

Z żoną kłócimy się dlatego, że za dużo czasu ze sobą spędzamy. Razem pracujemy, razem żyjemy, trudno więc uniknąć drobnych sprzeczek lub nieporozumień. Gdy już takie się zdarzą, to wychodzę z założenia, że jako mężczyzna pierwszy powinienem przyjść i przeprosić oraz wyciągnąć rękę do zgody. Jest to w moim odczuciu kwestia szacunku. Ja o takich sytuacjach zapominam bardzo szybko, żonie zajmuje to troszeczkę więcej czasu, ale nigdy nie jest tak, byśmy kończyli dzień pokłóceniem.

Myślę, że ludzie najczęściej się ze sobą sprzeczą, gdy mają zupełnie różne charaktery. Istnieją również różnice pokoleniowe, które powodują nieporozumienia i kłótnie.

Różny jest zdarzyć, że jedna część rodziny jest śmiertelnie obrażona na drugą - najczęściej powodem są pieniądze. Powinno się w takim momencie pójść po poradę do psychologa, który w profesjonalny sposób przedstawi możliwe rozwiązania. W dawnych czasach w rolę rodzemcy wchodził najstarszy członek rodziny, którego wszyscy szanowali i liczyli się z jego zdaniem. Czasy się jednak zmieniły i prędzej posłuchamy rad obcego niż krewnych.



Dorota Berska pomocnik stolarza

Rodzina zaczyna się kłócić, gdy pojawiają się kłopoty finansowe. Żle jest, jak jest za mało, ale tak samo źle jest, gdy jest za dużo. Gdy ma się wszystko i niczego nie brakuje, to często pojawiają się również zdrady i rozwody. Do czołowych przyczyn kłótni należy zaliczyć również odmienne poglądy na kwestie wychowywania dzieci. Rodzice zaczynają się spierać o to, czy karać lub nagradzać, czy dać więcej luzu - poacieci odbierają sprzeczną sygnal i również zaczynają się sprzeczać.

W życiu bywa różnie, może zdarzyć się tak, że rodzeństwo nie rozmawia ze sobą przez lata. Po tak długim czasie przestaje być ważna przyczyna sporu, często nawet nie pamiętają, od czego to się zaczęło. Myślę, że rodzina powinna reagować i próbować doprowadzić do porozumienia. Jednak czasami to nie wystarczy i wtedy powinien pojawić się mediator, który przeanalizuje całą sytuację, wyciągnie odpowiednie wnioski i nakłoni do rozmowy obie strony. Nadawałabym się na mediatora, chociaż jeszcze mi się nie zdarzyło być w takiej roli.



Aleksandra Fabrowska pracuje w sklepie jubilerskim

Przyczyn kłótni jest wiele. Na pierwszym miejscu postawiłabym na różnice poglądów. W dalszej kolejności zdarzają się nieporozumienia ze względu na wiek, mam tu na myśli to, że młodzieży trudno zrozumieć osoby starsze i na odwrót.

Wieloletnie właśnie biorą się w rodzinie najczęściej przez pieniądze. Uważam, że powinno się takie sprawy rozwiązywać samemu lub po prostu odpuścić. Nie zawsze można się dogadać, ale często, gdy jedna ze stron puści nieprzyjemne zdarzenia w niepamięć, to wszystko wraca do normy. Można również spróbować wyznaczyć mediatora - osobę z zewnątrz, bezstronną.

Widziałam w telewizji różnego rodzaju ludzi, w których ludzie się godzą i przepraszają, ale według mnie jest to bezsensowne. Nie powinno się „prac swoich brudów” publikować. Nie dają do zgody, czasem ze sobą rozmawiają, ale najczęściej się nie tolerują.

Najczęściej sprzecząmy się z bliską rodziną, dlatego że bardzo dużo czasu spędzamy razem. W moim domu raczej nie zdarzają się długie konflikty, staramy się wyjaśnić sobie wszystko na bieżąco. Jeżeli już dojdzie do wymiany zdań, to raczej dotyczy to drobnych i po chwili o tym zapominamy.



Jan Gała emeryt

Kłótnie zaczynają się zazwyczaj od odmiennych poglądów na dany temat. Oczywiście, może się zdarzyć, że nie ma żadnego powodu, by się sprzeczać, a i tak dochodzi do starć, jednak jest tak najczęściej wtedy, gdy rozmówcy mają różne charaktery. Czasem osoba podmiowana zupełnie czym innym wyżyje się na drugiej tylko dlatego, że ta się akurat „nawinie”.

Trudno powiedzieć, skąd biorą się wieloletnie konflikty w rodzinie. Moim zdaniem najczęściej w takich przypadkach w grę wchodzi niesnaski o pieniądze. Jedną z przyczyn może być testament, a druga osoba nie. Jednak nieraz wystarczy byle jaka drobna niesprawność przez lata i kłótnia eskaluje do takich rozmiarów, że trudno jest się dogadać i ją opanować. W takich wypadkach trzeba wyznaczyć mediatora, chociaż może być tak, że wystarczy odpowiednia osoba, która połączy całą rodzinę, na przykład pogrzeb lub ślub.

Różnica pokoleniowa również powoduje kłótnie. W dzisiejszych czasach bierze się to z braku szacunku młodzieży do osób starszych, nawet tych najbliższych. Jest to zauważalne nawet w bardzo drobnych sprawach, np. kiedyś było nie do pomyślenia, by nie powiedzieć komuś od nas starszemu „dzień dobry”, teraz jest to na porządku dziennym.